

# GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIK

Rok V Nr 82 (1462) A B C

Poznań, piątek 25 marca 1949 r.

Cena 5 zł

## Dalsze możliwości oszczędzania wskazała dyskusja na NARADZIE GOSPODARCZEJ

W OSTATNIM DN. OBRAD KRAJOWEJ NARADY GOSPODARCZEJ OB. NOWAK, PRZEWODNICZĄCY KOMITETU PZPR HUTY „OSTROWIEC” OMAWIA JAK KOMITET FABRYCZNY PZPR POPRZEZ ORGANIZACJĘ, LICZĄCĄ 75% CAŁEJ ZAŁOGI PRZY ŚCISLEJ WSPÓŁPRACY Z ADMINISTRACJĄ FABRYCZNĄ PRZYSTĄPIĆ DO MOBILIZOWANIA CAŁEJ ZAŁOGI DLA WYKONANIA UCHWAŁ RADY MINISTRÓW Z DNIA 19 LUTEGO RB.

Załoga huty „Ostrowiec” postanowiła na zebraniu w dniu 17 marca 1949 r. wykonać plan na rok 1949, pod względem wartości na dzień 20 listopada 1949 r.

Poszczególne wydziały postanowiły ponadto wykonać ponad plan 3 tys. ton surówki, 3 tys. ton stali martenowskiej, 4 tys. ton wyrobów walcowanych, 600 ton obręczy, 600 szt. wagonów, 300 ton konstrukcji stalowej, 2.500 szt. resorów, 360 ton odlewów stalowych, 430 ton odlewów żeliwnych, 1300 ton rur, 90 tys. maszynogodzin, 2 miliony kilowatogodzin i wiele innych dokonań. Wartość tej ponadplanowej produkcji wyniesie przeszło 14 milionów złotych przedwojennych.

Ponadto załoga huty „Ostrowiec” zobowiązała się do stosowania ścisłych zasad oszczędności w całej gospodarce zakładu: na transporcie, remontach paliwie, smarach, parze, prądzie — dzięki usprawnieniom, wynalazkom itp. Da to łączną oszczędność w wysokości 400 mil. złotych.

Gorącymi oklaskami uczestnicy narady witają Czesława Michałka z zakładów Cegielskiego, ósmokrotnego przodownika pracy i racjonalizatora. Na nowo zrywają się oklaski, gdy wspomina on o tym, że w grudniu ub. roku osiągnął 769,3 proc. normy, a obecnie, po wprowadzeniu nowych norm zdołał doprowadzić swoją wydajność do rekordowego wskaźnika 369,7 proc.

### Zagłębie Ruhry pod zarządem hitlerowców

BERLIN (PAP). Gubernatorowie anglosaski mianowali 12 niemieckich administratorów przemysłu stalowego Zagłębia Ruhry. Wśród administratorów tych znajdują się m. in. Dinkelbach, który za czasów hitlerowskich był dyrektorem największego trustu stalowego w Niemczech „Vereinigte Stahlwerke”, jego zastępca Deist, właściciel wielkiego banku w Essen, Falkenhausen i były burmistrz Hamburga, Menge.

Francuska opinia publiczna przyjęła z oburzeniem decyzję gubernatorów anglosaskich w Niemczech. Wybór zwolenników Hitlera i agentów trustów — pisze „Humanite” — ujawnia właściwe znaczenie polityki Anglosasów w Zagłębiu Ruhry.

### Gigantyczna turbina „SKODY”

PRAGA (TELEPRESS). Słynne Zakłady Skoda ukończyły montaż największej z dotychczas produkowanych w Czechosłowacji turbin. Turbina ta o mocy 45 000 kilowatów, zamówiona została dla pewnej duńskiej elektrowni.

My, cegielszczacy — mówi wśród oklasków Czesław Michałek — bierzemy masowo udział we współzawodnictwie nie tylko dlatego, że widzimy w nim drogę do zwiększenia zarobków, ale też i dlatego, że widzimy w tym ruchu nową, lepszą, socjalistyczną formę pracy. Obecnie projektuję nowe metody, dzięki którym uzyskam jeszcze lepsze wyniki. Dla naszej Polski warto pracować!

W toku obrad zabrał głos prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Ignar. Prezes ZSCH przedstawia następnie wielostronne możliwości uzyskania oszczędności w rolnictwie. Czy to przez siew przy pomocy siewników, czy to przez używanie wyłącznie czystego, selekcyjnego ziarna, czy to przez walkę z chwastami — rolnictwo może zaoszczędzić ogromne sumy i znacznie podnieść dobrobyt biednych i średnich chłopów. Niezbędna jest walka ze szkodnikami roślin, niezbędne jest stosowanie odpowiednich asortymentów i nawozów sztucznych. Zbiór niedojrzałych owoców powoduje straty cennych dla organizmu ludzkiego składników odżywczych.

W produkcji zwierzęcej uniknie się strat w drodze racjonalnego żywienia bydła, trzody chlewnej i drobiu, a także przez powszechne stosowanie środków ochronnych. Mówca podkreśla wielkie znaczenie rejonizacji produkcji zwierzęcej.

Następnie głos zabrał dyrektor Narodowego Banku Polskiego Piotrowski, który stwierdził, że z chwilą gdy oszczędność w naszej gospodarce staje się żelaznym prawem, muszą przystąpić do realizacji tego prawa przede wszystkim tak ważne placówki, jakimi są banki. Mówca przedstawił szczegółowo zadania banków w walce o oszczędność i podał do wiadomości, że plan oszczędnościowy upełnionego bankowości na rok 1949 sięga sumy 1 miliarda zł.

Inżynier Gajkiewicz przemawiający w imieniu Naczelnej Organizacji Technicznej stwierdza, że w akcji oszczędnościowej poważny udział winien wziąć świat nauki i techniki. Świat ten zgłasza swój udział w pracach podjętych przez robotników, w celu realizacji planu oszczędnościowego — oświadcza wśród oklasków całej sali. Udział inżynierów i techników powinien objąć walkę o postęp techniczny, o nowe lepsze metody produkcji, o wykorzystanie rezerw maszynowych i zasobów materiałowych, walkę o jakość produkcji oraz nowe podstawy naukowej organizacji pracy.

Następny mówca ob. Bajer wskazuje, że w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, które przekraczają sumę 17 miliardów zł, można przyczynić się przez usprawnienie ich usług, do zwiększenia wydajności pracy, a tym samym do wzmocnienia oszczędności w zakładach produkcyjnych całego kraju. Główne zadanie, jakie postawiła sobie Ubezpieczalnia Społeczna na rb., to usprawnienie pomocy lekarskiej, przez zwiększenie usług dla robotników, urzędników i robotników rolnych o 30 proc. Mówca oświadcza, że specjalny wysiłek skierowany będzie na usunięcie istniejących braków, a w szczególności na zmianę stosunku pracowników administracji do ludzi pracy, z którymi ten pracownik styka się w codziennym swoim urzędowaniu.

Przemawia przewodniczący PZPR zakładów przemysłu bawełnianego nr 6 w Łodzi ob. Dzikowska. Na naradach zapadły uchwały zwiększenia liczby współzawodniczących i podniesienia produkcji i gatunku towaru. W wyniku narad i dyskusji okazało się — mówi wśród oklasków ob. Dzikowska, że zakłady są w stanie zaoszczędzić nie 62 miliony zł, lecz 150 milionów złotych. Taką uchwałę podjęła organizacja partyjna i załoga zakładów. Zapadła też

uchwała, aby najpóźniej do 15 grudnia br. wykonać plan roczny.

Następny mówca ob. Górczyński, przodownik pracy gdańskiego Urzędu Morskiego, oświadcza w imieniu pracowników Wybrzeża, że uchwałę rządu z dnia 19 lutego br. będą realizować w każdej dziedzinie pracy w portach.

Członek Rady Zakładowej wytwórni PMT Kraków ob. Rudnik, stwierdza, że załoga krakowskiej wytwórni PMT zobowiązuje się zaoszczędzić 52 miliony zł i wykonać plan produkcyjny, wynoszący 4.560 milionów papierosów do dnia 15 listopada br.

Ob. Wajnbergowa, wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi oświadcza, że jeszcze w roku bież. członkami Spółdzielni zostaną bez mała wszyscy mieszkańcy Łodzi i Zgierza. Zaprojektowany przez zarząd plan oszczędnościowy, oświadcza przedstawicielka Rady Zakładowej, wynoszący 80 milionów 250 tys. zł zobowiązali się pracownicy zakładów produkcyjnych, sklepów, magazynów, transportu i biura zwiększyć do 150 milionów.

### AUSTRIA po raz drugi na M.T.P.

Austria, która po raz drugi już z kolei weźmie udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, reprezentowana będzie przez 32 firmy w Wiedniu, Linzu i Salzburgu, wystawiające w ramach Instytutu Popierania Gospodarki przy Zw. Izbie Handlowej z siedzibą w Wiedniu. Większość eksponatów to najroźniejsze aparaty elektryczne, narzędzia precyzyjne, pomiarowe, maszynny kompresory oraz próbki metali. Jedną z firm wystawy elektryczne wylegarki, tzw. sztuczne kwoki, inna narzędzia chirurgiczne, jeszcze inna nowoczesniejsze zdobycze z dziedziny stomatologii, szczepionki i środki lecznicze. Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie elektryczna wąskotorowa lokomotywa z silnikiem Diesla oraz motorki do rowerów. Stoisko Austrii zajmie 350 m kw. w jednym z pawilonów.

### Min. Clementis: Siły pokoju przeważają nad siłami wojny

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Vladimír Clementis, odpowiedział w poniedziałek dyrektorowi europejskiego oddziału agencji „International News Service”, Kingsbury Smithowi, na jego pytania.

Narody Czechosłowacji i Europy wschodniej — powiedział min. Clementis — zajęły wobec paktu atlantyckiego takie stanowisko, które wyraźnie świadczy o tym, iż: 1) traktują one ten pakt jako groźbę dla pokoju i uważają, że jest on sprzeczny z duchem Karty ONZ, 2) zamierzają one jednak kontynuować swą pokojową pracę, której poświęcają prawie wszystkie swe zasoby, 3) wreszcie dążą one w dalszym ciągu do osiągnięcia porozumienia między narodami miłującymi pokój i do zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

Faktem bezspornym jest że przygotowania wojskowe, zwłaszcza w USA, nie mają charakteru obronnego, lecz agresywny.

Pytanie: Jak Pan uważa — czy pakt zwiększy, czy też zmniejszy niebezpieczeństwo wojny?

### Chłuba poznańskich robotników



Parowóz pospieszny P. T.-47 dzieło tysięcy myśli i wielu sepek godzin trudu pracowników poznańskich zakładów przemysłowych H. Cegielski, wyrusza na próbną jazdę (Do reportażu na str. 3 pt.: „Tego pociągu spiker dworcowy nie zapowiada”).

## Wielkie dni Wrocławia Tysięczne rzesze młodzieży manifestują na rzecz pokoju

WROCŁAW (PAP). Centralny obchód tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej rozpoczął się imponującą manifestacją w Hali Ludowej we Wrocławiu. Przedwczoraj w godzinach popołudniowych tysięczne rzesze młodzieży pracującej i studiującej przedelfowały przy dźwiękach orkiestr ulicami Wrocławia, przybranymi transparentami, zielenią i proporcami.

Obrzymia Hala Ludowa — zapełniona blisko 20-tysięczną rzeszą młodzieży — przybrała odświętny wygląd: Spod stropu zwisa kilkadziesiąt sztandarów o barwach krajów, których młodzież należy do Światowej Federacji Demokratycznej Młodzieży. Nad podium — obrzymich rozmiarów znak Federacji, spod którego — artystycznie udrapowane — zwisają flagi różnych krajów.

Wspaniałą manifestację zagaja przewodniczący zarządu wojewódzkiego Z. M. P. ob. Karst, witając przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego Z. M. P., młodzieżowych zwycięzców, przodowników współzawodnictwa i racjonalizatorów pracy, delegatów partii politycznych i stronnictw demokratycznych. Szczególnie gorąco powitano delegację młodzieży czechosłowackiej.

Po powołaniu prezydium sekretarz ZMP, Jerzy Morawski, wygłosił obszerny referat o znaczeniu światowego tygodnia młodzieży, organizowanego pod hasłem mobilizacji postępowej młodzieży wszystkich krajów do walki o pokój.

Dziesiątki i setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej jednoczy się, aby obronić pokój, zagrożony przez podżegaczy wojennych — stwierdza na wstępie mówca. — Każda inicjatywa w obronie pokoju doznaje całkowitego poparcia młodego pokolenia. Młodzież dała temu m. in. wyraz, przylączając się do apelu w sprawie zwolania światowego kongresu pokoju.

Ponad 50 milionów młodzieży zorganizowanej w szeregach Światowej Federacji — stwierdził dalej mówca —

wypowiada swój protest przeciwko próbom rozpętania nowej pożogi wojennej.

### Polska delegacja na amerykańską konferencję w obronie pokoju

WARSZAWA (PAP). 25 marca br. rozpocznie się w Nowym Jorku konferencja nauki i kultury w obronie pokoju światowego. (Cultural and Scientific Conference For World Peace). Inicjatorami i organizatorami konferencji są koła demokratyczne Stanów Zjednoczonych, wybitni przedstawiciele nauki, kultury i sztuki. Na zaproszenie komitetu organizacyjnego wyjeżdża z polskiej delegacją, w skład której wchodzi: znakomity pisarz Leon Kruczkowski, znany socjolog prof. Stanisław Ossowski i redaktor naczelny „Kuznicy” Paweł Hofman.

### NOWA „reforma walutowa” pieczętuje rozdział Berlina

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, zachodnie władze okupacyjne w Niemczech wydały zarządzenie, na mocy którego z dniem 21 bm. wyłącznym prawnym środkiem płatniczym w zachodnich sektorach Berlina staje się marka zachodnia. Wprawdzie obroty marką wschodnią są w zasadzie dozwolone, ale obstarowane tylu ograniczeniami, że właściwie marka wschodnia traktowana jest jako waluta zagraniczna. Ograniczenia te stwarzają bardzo poważne trudności dla mieszkańców sektorów wschodnich, w szczególności zaś dla mas pracujących.

Prasa paryska interpretuje nową „reformę walutową” w zachodnich sektorach Berlina jako przypieczętowanie podziału tego miasta na dwie odrębne części. „Humanite” podkreśla, że decyzja ta stanowi fragment ogólnej akcji mocarstw zachodnich, zmierzającej do rozdziału Niemiec.

### MOSLEY szedł wśród krwi

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, we wschodnich dzielnicach Londynu odbyła się wielka demonstracja ludności pracującej przeciwko pochodowi, zorganizowanemu przez faszystów brytyjskich Oswalda Mosley’a. W demonstracji wzięło udział około 5 tys. osób. Policja usiłowała rozprzecznić demonstrantów, przy czym doszło do licznych starć, w czasie których kilka osób zostało rannych, 18 osób aresztowano.

# Oszczędność wczoraj i dziś

Nie ma chyba w Polsce jednego człowieka, który by nie rozumiał zasady oszczędności, który by w każdej chwili nie był gotów słuszną tę zasadę potwierdzić. Znaczenie oszczędności wydaje się być czymś zbyt ważnym i bezspornym, by nad tym zagadnieniem dyskutować.

Gdyby jednak kogokolwiek zapytało o istotę oszczędności, gdyby podjąć się próby zdefiniowania jej, okazało by się, że... oszczędność to przecież podstawa zdrowej gospodarki, oszczędność to dobrobyt i — w ogóle i w ogóle...

Niestety nie zawsze potrafimy rozpoznać różnorodne sposoby realizacji oszczędności jako zasady walki z marnotrawstwem, a już najmniej udaje się to nam zazwyczaj na „naszym podwórku” — na odcinku własnego warsztatu pracy, przy własnym dziele.

Dlatego też należy zastanowić się nad istotą oszczędności, naczelnego zagadnienia naszej gospodarki, oraz nad powodami dla których wykonanie określonego planu oszczędności jest koniecznością.

Oszczędność to wcale nie indywidualna kapitalizacja, to nie ograniczanie

konsumpcji i następnie dowolne dysponowanie nagromadzonych oszczędności jak nie jest oszczędzaniem bezmyślnie chowanie pieniędzy do skarbnicy.

W gospodarce uspołecznionej oszczędność posiada inną bogatszą treść. Oszczędność — to walka z marnotrawstwem, to wzrost wydajności pracy i produkcji, to obniżenie kosztów własnych, to wreszcie pełne wykorzystanie rezerw gospodarczych i stały systematyczny wysiłek zbiorowy, wysiłek mas pracujących w kierunku wyzyskania wszelkich możliwości prowadzących do zwiększenia dochodu narodowego — do wzrostu płac pracowniczych i jak

najszystszej realizacji planów produkcyjnych.

„Zmniejszyć ilość godzin pracy na jednostkę wyrobu, zmniejszyć zużycie materiału, a więc zmateralizowanej pracy na jednostkę wyrobu, zredukować obciążające dochód narodowy nadmierne koszty aparatu administracyjnego i gospodarczego oraz wszelkie wydatki niecelowe i niezgodne z planem inwestycyjnym, walczycy uporczywie o każdą złotówkę, nie po to, by jej nie wydawać, ale po to by ją wydać rozsądnie i celowo dla dobra mas pracujących i na rzecz dalszego rozwoju gospodarki narodowej — oto zadania codzienne, stałe, systematycznej pracy” — stwierdził wiceminister Szyr na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej.

Dlatego tak intensywnie, tak energicznie stawiamy na czołowym miejscu wśród zagadnień gospodarczych — problem oszczędności.

Czyżby marnotrawstwo było ogólnospołeczną wadą doby obecnej?

Aby na to odpowiedzieć, należy cofnąć się wstecz ku okresowi międzywojennemu ku latom pozornej obfitości oraz ku fatalnej nieszczęśliwej okupacji 1939/45.

W latach międzywojennych przersty administracyjne ujemnie wpływały na byt robotników. Robocizna nie opłacana należycie i niedoceniana odpowiednio powodowała brak zainteresowania wśród szerokiej mas robotników i niechęć do wydajniejszej pracy. Zniechęcenie i wręcz wrogość ustosunkowania się do pracy, spotęgował do niespotykanych rozmiarów okres okupacji hitlerowskiej — okres w którym słusne zresztą uchylenie się od spełniania obowiązków, a nawet wręcz sabotowanie pracy dorastało do rozmiarów bohaterstwa.

Nie łatwo więc było przestawić się od razu na zdyscyplinowaną i sumienną i intensywną pracę.

Jest rzeczą stwierdzoną, że obok faktów marnotrawstwa, możemy pochlubić się także poważnymi osiągnięciami w kierunku racjonalnej i oszczędnej gospodarki. I to winno być bodźcem do zdecydowanej wyłączonej walki o oszczędność czasu, ludzi i surowców. Walka ta jednak nie może w żadnym wypadku mieć charakteru wysiłku czasowego jakiejś okresowej akcji, lecz musi się stać stałym czynnikiem, przyzwyczajeniem, które winno zmienić się z czasem w charakterystyczną cechę naszego społeczeństwa.

Jeśli miliardy strat jakie wynikają wskutek niewykorzystania możliwości technicznych i braku dyscypliny, przeznaczone zostaną na budowę mieszkań, na nowe fabryki, lepsze urządzenia techniczne, nowe ogniska życia kulturalnego i coraz to nowe zakłady użyteczności publicznej, to wzrost sił i bogactwa kraju stanie się faktem najbliższej przyszłości, w myśl zresztą znamiennych słów premiera J. Cyrankiewicza, który mówiąc o oszczędności stwierdził, że: „... Oszczędność podnosić będzie dochód narodowy, majątek narodowy, a co za tym idzie spowoduje wzrost dobrobytu — wzrost stopy życiowej mas pracujących”. HEL

## Komentarz dnia

# Los ich jest nam bliski

...Kozak Józef, lat 52, zam. w Bolliviller, uległ 19. 5. 1948 r. w kopalni wypadkowi, który spowodował złamanie krzyża... Szymfeld Alfred zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w Stiring Wendel w styczniu 1949 r. Podczas pracy w kopalni zabity został Wasik Marian, ojciec czworga dzieci... ile tragedii i ile kryje się za tymi pozycjami, wymienionymi w nocie Rządu R. P. do Ambasady Francuskiej?

W ciągu niespełna 7 miesięcy w dwóch tylko departamentach Nord i Pas de Calais 220 górników Polaków padło ofiarą wypadków. Wśród nich ci, którzy budowali francuskie kopalnie, ci, którzy walczyli o wolność Francji, ojcowie rodzin i młodzi ludzie. Czy nad tymi faktami opinia polska może spokojnie przejść do porządku dziennego?

Z jednej strony uniemożliwia się naszym górnikom we Francji powrót do Ojczyzny. Z drugiej nie gwarantuje się im najnormalniejszej ochrony pracy. A przecież technika stoi dziś na dostatecznie wysokim poziomie, by zredukować do minimum liczbę ofiar na kopalniach. Toteż zapytanie Rządu R. P., skierowane do Ambasady Francuskiej, jakie środki przedsięwzima władze francuskie, celem zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa pracy górnikom polskim, jest wyrazem głębokiego niepokojem całego społeczeństwa. I faktem jest, że wszyscy zdrowo i uczciwie myślący ludzie.

Falszywą nutą rozbrzmiewają tylko

wywoły radia francuskiego i sekundującego mu BBC. Komentatorzy na falach eteru udowadniają, że robotnikom polskim we Francji nie dzieje się krzywda, bo... i ich francuscy kolegi wystawieni są na niebezpieczeństwo. Pracują w tych samych warunkach. Pomijamy fakt, że górnicy polscy we Francji wykonują najcięższą robotę pod ziemią i w wielu kopalniach stanowią większość załóg, zatrudnionych przy najniebezpieczniejszej pracy. Ale czy istotnie dla wdów, sierot i kalek ma być pociechą, że i Francuzi padają ofiarami braku ochrony pracy? Rząd Polski nie zwykł interweniować w wewnętrzne sprawy innych państw, nie może więc zajmować się losem francuskich górników. Ale ma prawo i obowiązek moralny troszczyć się o obywateli polskich na obczyźnie.

Zgola na groteskę zakrawa inny argument speakerów radia francuskiego i brytyjskiego. Twierdzą oni, że górnicy polscy bez przeszkód mogą wracać do kraju. Jak nam wiadomo, rząd francuski odmówił przedłużenia umów repatriacyjnych, a powrót indywidualny Orient-Expressem dla robotnika, pragnącego zabrać swój dobytek, to, niestety, zbyt kosztowna impreza. Skomplikowane formalności, związane z tego rodzaju podróżą, do reszty czynią repatriację nierealną.

Mylą się ci, którzy sądzą, że obłudna argumentacja potrafi zamyslić oczy. Ludowa Polska dba o swych synów, zarówno o tych w kraju, jak i o tych na obczyźnie. I nie pozwoli ich skrzywdzić.

Prasa czytelnikowska otrzymuje coraz liczniejsze wypowiedzi ludzi nauki, literatury i sztuki na tematy Kongresu Pokoju

HENRYK SZTOMPKA  
pianista

## Głos ludzi wolnych

Nie ma sądzę człowieka, nie ma zatem narodu na świecie, w którego psychice idea wojny nie wywołałaby zgrozy i uwiłającego godności ludzkiej lęku, przeciw czemu buntuje się w naturze swojej każda zdrowa jednostka i każde społeczeństwo.

Niech więc głos intelektualistów, tych przywódców duchowych narodu, głos ludzi wolnych, nieskrępowanych w swych sumieniach, zabrzmi wielkim weto wszelkiej myśli o nowej wojnie, niech wskaże drogę nową, drogę prawdy, wiodącą do usunięcia sprzeczności, jakiegokolwiek by istniały, aby zadośćuczynić powszechnej w ludzkości woli pokoju, wolności, postępu i życia, godnego człowieka.

L. PIETRASZKIEWICZ  
prezes Łódzkiego Oddziału  
Zw. Artystów Scen Polskich

## Bez pokoju nie ma kultury

Niki z tych, którzy przeżyli straszną wojnę ostatnią, nie może chcieć następnej. Wojnę przeżywają szerokie masy i one najbardziej cierpią, zaś do podlegaczy wojennych nie docierają jej okropności.

Podobnie jak każda inna dziedzina życia — a nawet w większym stopniu — praca artystyczna, praca ludzi teatru cierpi podczas każdej wojny. Ale nie tylko podczas wojny. Sama psychoza wojenna odbija się fatalnie na czułych nerwach ludzi sztuki. Psychoza ta stwarza atmosferę, która zabija możliwości spokojnej, twórczej pracy.

Dlatego jestem zdania, że teatr, jako połączony środek propagandy, powinien wziąć jak największy udział w antywojennej akcji propagandowej. Z desek scenicznych należy ukazywać ohydę wojny i jej niszczyielskie skutki — uwydatnić niskie pobudki, kierujące ludźmi, dążącymi do rozpętania nowej zawieruchy. Z drugiej zaś strony należało by pokazywać piękno i dobrobyt, rodzący się z pracy pokojowej i postępu społecznego. Niestety — na razie realizacji tych zamierzeń stoi na przeszkodzie — brak odpowiedniego repertuaru.

Nadchodzący kongres paryski powinien znaleźć czas i na to, aby zaradzić takim brakom. Powinien zapelować do pisarzy całego świata, którym na sercu leży pokój powszechny — aby przyłączyli się do akcji antywojennej. Aktoży polscy są gotowi tej sprawie oddać swe siły, aby umożliwić całemu narodowi pokój, a sobie swobodną, twórczą pracę.

GRAŻYNA BACEWICZÓWNA

znakomita skrzypczka i kompozytorka polska

## Ludzie dobrej woli pragną pokoju

Ludzie dobrej woli, ludzie, którzy dbając o postępek, chcą dać coś ze siebie przyszłemu pokoleniu — pragną pokoju. Tylko pokój umożliwi owocną pracę i rozwój naszych najlepszych wartości wewnętrznych. Ostatnie nasze przeżycia żywo jeszcze stoją w naszej pamięci i wiemy, że nowa wojna — to nowe straszliwe doświadczenia i zagłada zdobyczy kulturalno-artystycznych.

Prince siedział nieporuszony, rozmyślając. Ścierały się w nim rozbieżne pragnienia. Niedługo już myślał o tych kursach, odkąd Turner o nich wspominał. Pociągała go szczególnie perspektywa zdobycia wiedzy, wyjątkowa sposobność nauczania się czegoś poważnego. Pomógł mu to stać kimś. Usiłował przejść do porządku nad jeszcze jedną korzyścią, nad tym mianowicie, że podniesie to jego prestiż. W każdej organizacji istnieje przecież jakaś hierarchia. Byłby to niemały zaszczyt być wybranym spośród tylu towarzyszy. A przecież szybko pomysł o konsekwencjach, jakie taki wybór mógłby za sobą pociągnąć. Rzecz prosta — musiałoby to odbić się na całym jego życiu. Partia — całym zresztą słusznie — uważałaby, że za koszt sześciomiesięcznego kształcenia go będzie musiał złożyć pewne świadczenia. Mogą zażądać, aby do końca życia został działaczem partyjnym, może nawet funkcjonariuszem... I ta perspektywa była właśnie odpychająca.

Nieraz zdarzało się w fabryce, że jakiś majster zwinął go i wtedy zdawało mu się, że najlepiej zrobi, jeżeli rzuci pracę w fabryce i cały czas poświęci robocie partyjnej, traktując ją jednocześnie jako źródło utrzymania. Ale takie nastroje szybko mijały. Życie „partyjnika” było nad wyraz trudne. Wymagało specjalnej wytrwałości, poświęcenia, niewyczerpanego zasobu duchowych sił — co do których nie był pewien siebie.

A poza tym — takie życie oznaczało północny żywot. Partia trzymała się zasady, że każdy okręg powinien być finansowo samowystarczalny i sam opłacać swych funkcjonariuszy i wy-

datki organizacyjne. W okręgach, gdzie liczba członków była niewielka — można było najwyższe dostać około ośmiu dolarów tygodniowo i to nieregularnie. W innych okręgach było jeszcze gorzej. A to oznacza ubożuchny pokój za dwa i pół dolara tygodniowo, zupełną konserwową z puszek i ani grosza na jakiegokolwiek osobiste potrzeby. Było rzeczą aż nadto zrozumiałą, dlaczego owrzodzenia żołądka były tradycyjną chorobą wszystkich zawodowych działaczy robotniczych.

Co prawda Betsy pracowała również, jak zwykle bywa w takich wypadkach, co pozwoliłoby na trochę lepsze życie — ale w takim razie co stanie się z ich planami, by mieć dziecko? A prócz tego jeszcze i to ostatnie pytanie: czy on doprawdy chce obrać ten rodzaj życia na stałe?

Turner poklepał go po kolanie: — Nad czym tak medytujecie, towarzyszu? Prince zawahał się. Zdając sobie sprawę z tego, że to co powie, będzie potraktowane jako „chęt wymigania się”, zapytał jednakże:

## Wypełnili obowiązek w 100 procentach

Jak informuje Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego, rolnicy gromady Adolfowo (gm. Rakoniewice, pow. Wolsztyn) już w dniu 15 marca br. uiszcili pierwszą ratę podatku gruntowego w 100 proc.

Na drugim miejscu znajduje się gromada Chobienice (gm. Siedlec pow.

Wolsztyn), która uregulowała należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego całkowicie z dniem 17 marca br.

Zasługuje to tym bardziej na uwagę, że mieszkańcy tej wsi rekrutują się w przeważającej mierze z biedoty wiejskiej.



45

ków... Poznacie ludzi, nauczycie się dyskutować... czego nie umiecie jeszcze...

— Skądże mam wiedzieć?... Gdzie się miałem nauczyć?

— Wiem... doskonale o tym wiem! Jak wam się zdaje, dlaczego chce, abyście wy przede wszystkim pójchali na te kursy?

— Żeby umiał Marksa na pamięć! — odezwał się nagle z humorem Prince.

— Co się z wami dziś dzieje, Prince? — Turner wybuchnął, chwycił się za głowę, która naraz rozbolała go. — Chcecie rozmawiać poważnie, czy też robić żarty?

— Przecież... ja tylko... — przemówił Prince, żałując niewczesnego dowcipu.

— Więc to jest wszystko, co miałem wam do powiedzenia. Co postanowiliście?

Prince patrzył przed siebie. Gdzieś na ulicy terkotał motor samochodu. Obserwował policjanta, który kolejno obchodził wejścia sklepowe, próbując, czy drzwi są zamknięte, wreszcie odezwał się:

— A co będzie z robotą w fabryce?

— A co ma być?

— Jeżeli zostawie wszystko na sześć miesięcy, cała robota stanie...

— Willy przejmie po was. Też jest u Jeffersona.

— Ale on nie da rady...

— To wyznaczmy kogo innego...

— Kogo?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Tego pociągu spiker dworcowy nie zapowiada

Para białą smugą przesłaniała to suwak to znów cylinder i gładząc nagle w zimnym powietrzu spadała kroplami wody. Na rozgrzanych płaszczyznach żelaza krople tańczyły ze złośliwym sykem, dopóki nie pochłoniął je żar przenikający ściany olbrzymia.

Tak, P. T. — 47 nie był już martwym przedmiotem. Sprawiał wrażenie stalowego mustanga gotującego się do skoku. Ten wspaniały parowóz pośpieszny, skupiający naszą uwagę, stał właśnie w żelaznym pasie szyn poznańskiego dworca, dysząc tłumionym wysiłkiem i drżąc jakby z niecierpliwości od rytmicznego stuku parowych płuc.

Za chwilę ruszyć miał ku dalekim szlakom przyszłej wędrówki. Dalekim, bo kiedyś gdy po długiej służbie w PKP wróci do głównej naprawy, będzie miał na swym koncie astronomiczną cyfrę... 400 tysięcy przebytych kilometrów. Gdyby tę drogę przenieść w przestrzeń międzyplanetarna, zawiodłaby nas z Ziemi na Księżyc i dalej jeszcze — 16 tys. kilometrów ku gwiazdom.

Ale dzisiaj P. T. — 47 to jeszcze „żółtodziób”. Rozpoczyna dopiero karierę próbą sprawności z pełnym obciążeniem. Rodowód? Rok konstrukcji 1947, dzieło — tysiąca myśli i wielu setek godzin trudu pracowników poznańskich zakładów przemysłowych H. Cegielski. Nasz P. T. jest więc rezultatem zbiorowego wysiłku.

Rezultatem wspaniałym. W parowozie wzbudającym zachwyt przygo-



Marceli Kasprzak zast. kom. M. K. do odbioru wagonów

dnym widzów wszystko nowe: od drobnej śrubki do precyzyjnych mechanizmów. Wszystko starannie wypielęgnowane. Sylweta kadłuba lśni świeżością farb a części metalowe polyskiem oliwy. Nawet ogromne koła noszą ślady fabrycznego „maquillage-u”. Mają kolor czerwieni i śnieżno-



Adolf Chwiłkowski zast. kom. M. K. do odbioru parowozów

biały pas w obwodzie. To już chyba szczyt parowozowej elegancji.

## Człowiek — duszą maszyny

Sluchając fachowych uwag p. Adolfa Chwiłkowskiego — zastępcy komisarza głównego Min. Komunikacji do odbioru parowozów, szukałem wyjaśnienia na pytanie, co decyduje o sprawności maszyny: zespół doskonałych części czy człowiek regulujący ich działanie? To też nie zdziwiłem się, gdy z ust sympatycznego rozmówcy padło pytanie: Czy wiecie co to jest parowóz?

Skontrolowałem zanotowane w myślach wiadomości na ten temat, lecz — jak się okazało — żadna z nich nie dorównała słusznej i oryginalnej wypowiedzi p. Chwiłkowskiego. Ten specjalista w swoim zawodzie (30 lat pracy), a niegdyś współpracownik Diesla wyjaśnił rzecz następująco: parowóz to kupa żelastwa — dopiero podczas próbnej jazdy daje mu się duszę.

Zanotowałem tę wypowiedź. Wynika z niej, że myśl człowieka harmonizuje pracę maszyny, że każda indywidualna troska jest podstawą jej sprawnego działania.

Przed kilku dniami P. T. — 47 zdał pomyślnie swój pierwszy egzamin tzw.

próbę biegu. W czasie próby pochłoniął przestrzeń 110 km w godzinie udowodniając, że bez większego wysiłku może pokonać szybkość konstrukcyjną. Na dzisiejszą wędrówkę nie rusza więc już samotnie. Stoi za nim długi wąż wagonów osobowych, a pierwsza ich piątka wyróżniająca się zewnętrznym wyglądem i nowością konstrukcji nosi napis: „Próba wagonów H. Cegielski”.

Będziemy zatem uczestnikami swego rodzaju „podróży poślubnej”. Podróż tę zorganizowano według wszelkich prawideł savoir-vivre'u, dodając orszak „rodzinny” złożony z 16 starych wagonów. W sumie nasz pośpieszny ciągnie około 750 ton, ma więc 150 ton obciążenia ponad normę.

Z peronu poznańskiego dworca wyruszamy planowo, w czasie dokładnie uzgodnionym z odjazdem wielu innych pociągów. Czuwający nad minutami kierownik pociągu z ramienia PKP — p. Marcin Urbaniak podniósł rękę. To sygnał do odjazdu.

Z krótkiego komina lokomotywy wzbil się w górę słup gęstego dymu. Uwolniona z regulatora para dotarła w sekundzie do skrzyni suwakowej, cylindrów, by wreszcie moc swej uwiecznionej siły wyładować na tłokach. Krótki, przejmujący gwizd, seria gwałtownych wybuchów i oto drgnęły koła olbrzymia. Ruszamy na szlak. Przed nami droga próby na trasie Poznań — Gniezno — Mogilno — Trzemeszno — Inowrocław.

W wagonach pusto. Tylko na posterunkach czuwa obsługa warsztatowa. P. Franciszek Kaczmarek włącza woltaż i sprawdza działanie światła w nowych wagonach, dwaj mechanicy tow. Tadeusz Grzybowski i Antoni Krzyżański delegowani do próby jako monterzy obserwują działanie ogrzewania i hamulców. Jadą z nami tow. Ałojzy Szczuka, Franciszek Gerwazik z warsztatu parowozowego i Marian Furmaniak — ślusarz działu parowóz-montaż. Ostatnich, każdy krótki nawet postój gdomadzi przy lokomotywie. Razem z drużyną parowozową pod czujnym okiem p. Chwiłkowskiego oraz Stefana Wolnego — instruktora mechanika, sprawdzają, badają i regulują działanie każdej części precyzyjnego mechanizmu. Uwagę ich skupia zwłaszcza rozrząd pary, gdyż należyście wyregulowany ma szczególne znaczenie dla sprawnego działania parowozu.

Szczuka jest w warsztacie przodownikiem grupy, a u Cegielskiego pracuje od 26 lat. Gerwazik — jego towarzyszy — ma 30 lat i miły, łobuzerski



Jan Nowakowski maszynista P. T. — 47

uśmiech. O Furmaniaku mówią, że należy do ważnych figur, bo... smaruje. Bez niego parowóz nie ruszy. Ten ofiarny i sumienny pracownik od 4 lat zatrudniony jest przy próbach sprawności. Podobno nie ma brudnego kąta.

w parowozie, do którego by nie zajrzał.

## Od fabryki do wstęgi dymu na szlaku

Daleko pozostało za nami miasto. W szerokich szybach wagonu zmieniają się szybko jak na taśmie filmu zielone pola, gęstwa lasu, to znów przydrożne zabudowania. Niekiedy śmignie lustrem jezioro lub rzeka. by za chwilę ustąpić miejsca monotonnemu krajobrazowi równiny.

W wagonie nie odczuwa się szybko-

miechem spogląda na zegarek. Nie ma powodów do obaw. Każdy przebyty kilometr pokrywa się dokładnie z wyznaczonymi sekundami. Do Inowrocławia dojedziemy zgodnie z wyznaczonym planem.

Wartko toczy się też w wagonie rozmowa. Dowiadujemy się z niej, jak wiele rzetelnego wysiłku trzeba włożyć w każdy nowy wagon i każdy parowóz zanim staną przed ostatnią próbą. Już w surowym stanie bada się części w laboratorium na zrywanie. Wyrzymałość i jak tam nazywa się to wszystko co wymyśliła nowa technika. Po tym już w produkcyjnych fazach przeprowadza się ścisłą kontrolę wszelkich podzespołów, zespołów i porów-

niejednego atlete. Wprawdzie myśli się o wybudowaniu transporterów na tendrach, ale dzisiaj to jeszcze muzyka przyszłości. W pracy palacza decyduje więc nadal siła mięśni i zręczność oraz umiejętne postępowanie się tymi warunkami.

Spójrzcie na pomocnika naszego maszynisty — Jana Koralewskiego. Szczypliwy, średniego wzrostu — nie wygląda bynajmniej na siłacza. Ma lat 43, a żmudny obowiązek palacza pełni na parowozach od dłuższego już czasu. Trudno nawet dostrzec wysiłek, gdy ogromna łopata śmiga w jego rękach ładując raz po raz potężne porcje węgla na palenisko. Jego współtowarzysz maszynista — Jan



P. Marcin Urbaniak (prawy narożnik u góry) podniósł rękę. To sygnał do odjazdu. Obok długi wąż wagonów najnowszej konstrukcji — dzieło zakładów H. Cegielski. Wsladają pp.: Marceli Kasprzak — zast. kom. M. K. do odbioru wagonów i Kazimierz Piechowiak — kier. odbioru techn. Fabr. Wagonów. Po lewej (góra) pomocnik maszynisty Jan Koralewski przy mechanizmie rozrządu pary. Poniżej — Kazimierz Piechowiak bada działanie urządzenia hamulcowego. Przy tablicy rozdzielczej oświetlenia elektrycznego czuwa p. Franciszek Kaczmarek (zdjęcie u dołu). Regulowanie ogrzewania i hamulców podczas próby to zajęcie monterów: Tad. Grzybowski, (w środku) i Antoniego Krzyżańskiego (zdjęcie w korytarzu wagonu u dołu). Łopata śmiga w rękach palacza — Jana Koralewskiego (zdjęcie po prawej). A tak wygląda korytarz nowego wagonu w perspektywie (prawy narożnik).

ści, choć pędzimy 85 km na godzinę. Lekkie kołysanie pudła wywołuje raczej wrażenie, jakby ciężar tych 35 ton płynął po szynach. To zaleta doskonałego resorowania eliminującego wszelkie wstrząsy. Każdy z wagonów zbudowany z elektrycznie spawanych blach stanowi wraz z urządzeniem idealnie zespoloną całość. Wewnątrz wygodą i komfort. Szerokie korytarze i przedśionki, oświetlenie elektryczne czeskiego systemu „Era”, centralne ogrzewanie, regulatory ciepła i wiele innych, godnych uwagi szczegółów. No i rzecz najważniejsza. Taki nowoczesny pullman pomieści z łatwością około 100 osób w swych 10 obszernych przedziałach.

O tych wszystkich zdobyczach polskiego przemysłu wagonowego opowiada nam interesująco p. Marceli Kasprzak — referendarz PKP i zastępca komisarza do odbioru wagonów. Ten zwawo mimo swych 63 lat pracownik może się pochwalić, że w ciągu 40 lat swej służby chorował tylko trzy razy, a do obecnego stanowiska doszedł rzetelną pracą od funkcji zwykłego ślusarza.

Nasz pośpieszny znalazł się tymczasem na trasie, która pozwala mu rozwinąć szybkość. Gna więc jak strzała znacząc drogą długą wstęgą dymu zwolna opadającą na przydrożne łąki. Czasami gwałtownie kolące się wśród zwojów szyn mijając mniejsze stacje lub przeciągłym gwizdem sygnalizuje swe nadejście przy niezabezpieczonych przejazdach.

P. Kasprzak pykając fajeczkę z us-

nuje gotowe części z rysunkami konstrukcyjnymi. A kiedy wreszcie wagon staje do ostatecznej próby, czujne oko komisarza M. K. sprawdza jeszcze raz każdy szczegół. Następuje wówczas „szukanie dziury w całym”, jak żartobliwie określają czynność komisarza pracownicy zdający spręt kolejowy.

Jeszcze trochę czasu pozostało na pogawędkę. Rzucamy więc pytanie na temat zamiłowań naszych rozmówców. Wszyscy są zapałonymi działkowcami. Kasprzak i Chwiłkowski od wielu lat gospodarzą na działkach, p. Kazimierz Piechowiak — kierownik odbioru technicznego Fabryki Wagonów uprawia kawał ugoru i z każdym rękiem zbiera z niego lepszy plon. Kłopotem obu starszych wiekiem komisarzy są tylko lata zbliżającej się emerytury no i troska o mieszkankie, gdyż obecne trzeba będzie odstąpić czynnemu pracownikowi PKP.

## Parowóz żyje 40 lat

W Inowrocławiu zostawiliśmy bagaż „rodzinny” — 16 starych wagonów, i z pięciu nowymi pojechaliśmy drogą powrotną. Podróż w parowozie to rzecz stanowczo więcej emocjonująca dla widza. Natomiast dla drużyny parowozowej to poważny wysiłek. Załadowanie z tendra na palenisko 5 ton węgla na trasie Inowrocław — Poznań, mówią gwarą sportową, „wykończyło by”

Nowakowski prowadzi parowóz pewnie i ze spokojem. Jego służba wymaga dużej sprostegawczości i nieustannej czujności, Nowakowski nie ma więc jednej wolnej minuty. Uwagę skupia na szlaku, sygnałach, manometrach, wodowskazie, zaworach zasilających kocioł wodą, na całej sieci zegarów i mechanizmów zespalających pracę maszyny.

Parowóz to wielki zegarek. Przy starannej i dobrej pielęgnacji może służyć 40 lat. Zależy to w znacznej mierze od jego obsługi. Stąd też drużyna parowozowa przydzielona do prób jest jedną z najlepszych w DOKP.

W parowozie owiało nas chłodem. Wbrew mniemaniu wielu podróżujących bynajmniej nie jest tu ciepło. Na stacji zaszliśmy się w ciepły kąt jednego z wagonów pełni podziwu dla ludzi, w których ręce złożono bezpieczeństwo pasażerów na ogromnym szlaku 80 tys. km przemierzanych przez parowozy DOKP w ciągu każdego miesiąca.

Pociąg zmniejszył szybkość. Wjechał znowu w gęsty pas szyn poznańskiego dworca. W parowozie ręka maszynisty opoczęła na „krańcu” — tłoczona ciśnieniem powietrze uruchomiło hamulce.

Próba wypadła nadzwyczaj dobrze. Parowóz i wagony czeka jeszcze ostatni szlif w Zakładach i oficjalny odbiór przez władze M. K. Po tym ruszą na linię. Będą świadectwem prężności i sił wytwórczych kraju, dumą swych fabryk i chlubą robotniczej braci.

# Co wskazują: psychrometr „Augusta” i wiatromierz „Wilda”

Ulica Armii Czerwonej, należy do jednej z ładniejszych w Gorzowie. Obok wzorowych bloków mieszkalnych, znajdują się tu również szeregi nowoczesnych will. W jednej z nich, na wzgórzu mieści się Stacja Meteorologiczna.

## Obowiązkowość i punktualność

W pracowni zastają dwuosobowy personel. A więc p. Janinę Nabiałczyk i p. Wiktorę Plawgo. Od nich też dowiadujemy się, że stacja gorzowska istnieje już od kilku lat. Uruchomiono ją jeszcze w czasie działań wojennych. Na Ziemi Lubuskiej istnieją trzy stacje tego typu. Mają one za zadanie informowanie w ciągu całej doby o wszystkich spozstrzeżonych zjawiskach atmosferycznych. Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego Centralnej Zbiornicy Depesz Synoptycznych w Łodzi. Informacje te przekazywane są za pomocą szyfrowych depesz synoptycznych — co trzy godziny.

W razie wystąpienia groźnych zjawisk atmosferycznych jak: silne burze, śnieżyce, huragany — wysyłane są na

## Odpowiadamy Czytelnikom

**Staly Czytelnik z Łazarza.** — Sprawa przejazdów tramwajowych na miesiąc luty jest już nieaktualna. Obecnie prowadzi się energiczną akcję z zaściankami tramwajów, w której bierze udział również i nasze pismo pisząc o tym często. Wyładki palenia w wagonie tramwajowym są tak rzadkie, że doprawdy trudno je generalizować. Wypadek opisany przez Pana mógł mieć miejsce jedynie na skutek nieuwagi konduktora.

**Brunatny Mł.** — Kwaciarnia znajdująca się najbliżej ulicy Niegolewskiego mieści się przy ul. Marsz. Rokossowskiego nr 79.

**Br. Sidorowicz.** — Poszukiwanie osób prowadzących P. C. K. W tym wypadku należy zwrócić się jeszcze do PUR'u, który prowadzi akcję przesiedleńczą.

**A. G. Pniewy.** — Poradnia zawodowa mieści się przy Urzędzie Zatrudnienia, Poznań, ul. Czarnieckiego 19.

**Rogala Antoni.** — W dziale ogłoszeń naszego pisma podajemy ogłoszenia o kursach stenografii i maszynopisania. Należy skontaktować się z kierownictwem takich kursów.

**Janusz Waldowski, Kładzko.** — Adres, o który Pan prosi: Państwowe Liceum Włókniennicze Łódź, ul. Zeromskiego 115.

**Nauczycielka.** — W tej sprawie należy zwrócić się do Związku Zawodowego Nauczycielstwa w mieście wojewódzkim lub do Kuratorium Poznań, ul. Zwierzyniecka 20.

**Kolejarz M. D.** — Podejście Pana do zagadnienia wynalazków robotników jest myślnie i aspołeczne. Wynalazki jednostek mają służyć ogółowi, całemu narodowi a więc i wynalazcom także, choć pośrednio. Nie dopuszczalne jest, aby w ustroju demokratycznym, który dąży do sprawiedliwości społecznej, jednostki miały ciągnąć zyski niewspółmierne do zarobków swych towarzyszy pracy. Wszyscy pracujemy dla wszystkich, nie dla siebie jedynie, więc wynalazki są własnością wszystkich. Czy teraz jasne jest dla Pana zagadnienie poruszone w liście?

**Sportowcy Koźmina.** — Nie możemy brać pod uwagę żadnych anonimowych listów. Wykorzystamy przesłaną notatkę gdy będzie ona podpisana imieniem i nazwiskiem z podaniem adresu autora. Nazwisko zachowamy dla siebie nie umieszczając go na łamach naszego pisma.

**Rudnicki T. Poznań.** — Program radiowy ukazujący się na ostatniej stronie „Głosiku” ze względu na technicznych drukować nie będziemy. Za pozdrowienia dziękujemy.

## KLUB WYDAWNICTW MUZYCZNYCH

SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYCH DNIACH  
36-178

# Obrona złotówki

Gdyby zrobić dokładną lustrację kieszeni naszej garderoby, oprócz starych biletów tramwajowych i kinowych odszukałoby się w nich pod gwarancją sporą ilość drobnych banknotów pięcio-, dwu-, czy jednoczłonkowych. Leżą sobie w zakamarkach odzieży skromne, zwinięte w rulonik, zgniecione, pomięte, zapomniane. Tylko nieliczne z nich spotyka ten zaszczyl, że je ręka człowieka wykusi, że z kieszeni na światło dzienne. Krążą potem z rąk do rąk, w dalszym ciągu zmięte i pogniecione. Rzadko kto zadaje sobie trud wygładzenia i prostowania wymiętoszonych banknotów.

Wygląd tych drobnych „środków obiegowych” jest — siłą rzeczy — niejednokrotnie wprost ohydny. Od p. Jana K. z Leszna otrzymaliśmy kilka banknotów drobnozłotowych, które krążyły wśród tamtejszej młodzieży szkolnej. Na okazy te nie można patrzeć bez obrzydzenia. Trudno wprost wyobrazić sobie co robiono z nimi, że upodobniły się do brudnych i podartych szmatek. Atrament, smoła, tuszcz, kopioły ołówki, dziury wypalone papierosem — wszystko to znalazło się na wymiętoszonych, wytartych i podartych jedno- i dwuzłotówkach.

lotniska dodatkowe depesze ostrzegawcze. Jest to więc praca wymagająca przede wszystkim punktualności. To też pracownicy Stacji gorzowskiej — to absolwenci specjalnych kursów, mający już poza sobą kilkuletnią praktykę.

## Budka meteorologiczna i... śnieżyca

Do sprawnego funkcjonowania stacji potrzeba szeregu precyzyjnych przyrządów, z którymi dzięki uprzejmości p. Nabiałczyk, zapoznaliśmy się we wzorowo urządzonej pracowni. Oglądamy więc: barometr naczyńkowo-rętcyjowy, wykazujący ciśnienie powietrza w milimetrach, dalej barograf-samopis, który graficznie wykazuje jakie jest ciśnienie.

Przez okno pracowni, z którego rozpościera się piękny widok na zachodnią część miasta i widać się Wartę — p. Plawgo wskazuje nieduże poletko, na którym na wysokości 2 m ustawiona jest biała budka meteorologiczna. Znajdują się w niej termometry: maksymalny i minimalny, ustalające najwyższą i najniższą temperaturę dnia. Psychrometr „Augusta”, to również dwa termometry, jeden suchy a drugi wilgotny. Wspólnie wykazują one za pomocą tablic psychrometrycznych wilgotność powietrza. Uzupełnieniem jest wiatromierz „Wilda”, wskazujący kierunek i szybkość wiatru w metrach na sekundę, oraz deszczomierz do obliczania opadów w milimetrach.

## PIHM i w roli... sędziego

Mimo, że stacje tego typu nie wykonują map synoptycznych i nie mogą podawać prognoz pogody — do czego służą specjalne stacje tzw. centralne biura pogody w Warszawie, Gdyni i Krakowie — tym niemniej działalność ich jest b. pożyteczna i oddają one nieocenione usługi całemu społeczeństwu, a zwłaszcza ludziom pracującym w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, w klimatologii a nawet... w sądownictwie. Dla przykładu możemy podać, iż w swoim czasie w jednym z miast, procesował się z kolejami państwowymi pewien rolnik, któremu rzekomo od istry z parowozu spaliło się zboże. Przewód sądowy, po zasięgnięciu informacji w popularnym PIHMie ustalił niezłomie, że tego dnia padały ulewne deszcze i niemożliwością było powstanie takiego pożaru. Oczywiście, spryciarz proces przegrał.

## I życie przyrody

P. J. Nabiałczyk poza swoimi zwykłymi zajęciami zajmuje się jeszcze jedną z bardzo ciekawych prac. Są to tzw. spostrzeżenia fenologiczne, polegające na obserwacji życia zwierząt i rozwoju roślin w zależności od dostosowania dla nich warunków glebowych w tutejszym klimacie. Pracę tę p. Nabiałczyk prowadzi bezinteresownie a swoje cenne informacje przekazuje również do PIHM-u w Łodzi.

Ponieważ zbliża się godzina przeglądu przyrządów i wysyłki depesz, nie chcąc przeszkadzać w pracy, wymykam się „cichaczem” z tego ciekawego i jedynego w swoim rodzaju zakładu w Gorzowie.

Ryszard Białas

## Szlagiery i dziki śmiech

Zadowolenie z samego siebie jest polową szczęścia. Sądząc według tego przysłowia Polskie Radio musi być niezmiernie szczęśliwe

Przed paroma dniami usłyszeliśmy w naszych głośnikach słuchowisko Jeremiego Przybory o człowieku, który zamordował melodie. Człowieka tego tak przesładowały w życiu banalne tanga i sterypowne fokstroty, przeróżne szlagiery od „Titi” do „Złotej Pantery”, że w końcu dynamitem wysadził w powietrze wytwórnię płyt gramofonowych i z dzikim śmiechem w mikrofon odszedł w odchłań nocy.

Taki sam dziki śmiech zabrzmiął wśród słuchaczy wokół głośników o kilka minut później, kiedy spaeer — bezpośrednio po wymienionym słuchowisku — zapowiedział:

— A teraz usłyszycie państwo muzykę taneczną. Jako pierwsze numery programu fokstroty „Chce mi się tańczyć” i tango „O północy”.

Po zapowiedzi tej popłynęły z głośników identyczne szlagiery, co w słuchowisku Jeremiego Przybory.

Z tą jedną może różnicą, że znacznie mniej melodyjne.

I jak tu się nie śmiać dziko? Jaski

## PRAWO ŻYCIE

**E. St. Staly Czytelnik.** — 1) Radzimy zwrócić się do O. K. Z. Z. Poznań, Słowackiego 20.

2) Jeżeli zajęcie o którym Pan wspomina, stanowi główne utrzymanie najemcy, musi on płacić czynsz podwyższony.

**Lech.** — W razie zawarcia przez rodziców dziecka pozamałżeńskiego związku małżeńskiego, wpisuje się w akcie urodzenia dziecka wzmiankę dodatkową o uprawieniu. Należy się zwrócić do miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego.

**J. S. 55. Krotoszyn.** — Od wpłat na rzecz F. G. M. zwalnia się wynajmujących lokale mieszkalne w budynkach nie mających nie więcej niż 8 izb, co jednakże niepozbawia wynajmujących prawa do żądania od najemców podatków podatku obrotowego czynszu podwyższonego.

**S. Pinecki.** — Notowanie cen żyta z roku 1940 może Pan stwierdzić w Geldzie Towarowo-Zbożowej w Poznaniu.

**Zainteresowany.** — Zwolnienie od wpłat na rzecz F. G. M. dotyczy budynków nie mających nie więcej niż 8 izb mieszkalnych, a nie użytkowych.

2) Rzemieślnik w domu do 8 izb mieszkalnych płaci czynsz w 50% nowej stawki z tym, że właściciel wpłat tych nie odprowadza na rzecz F. G. M.

3) Właściciel nie płaci od lokalu mieszkalnego opłat na rzecz F. G. M. niezależnie od ilości mieszkań w nieruchomości.

4) Lekarz weterynarii prowadzący wolną praktykę obok zajęcia urzędowego płaci czynsz podwyższony.

5) Właściciel domu za lokal użytkowy (zbiorowe pisanie podań) w własnym domu płaci opłaty na rzecz F. G. M.

## Wiosenne modele „MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE” NR 9



## Wyniki kl. A POZPN

ZZK (Rawicz) — Admira 1:1.  
Polonia (Chodzież) — Energetyka. Luboński KS — HCP 3:2.  
Prosna (Kalisz) — Polonia (Jarocin) 2:3.  
Szamotulski KS — ZZK Ib (Poznań) 1:0.

## Wyniki rozgrywek B klasy

ZZK II Poznań — Unia Szwarzędz 2:1; Kadra Poznań — Korona Poznań 14:1; Obrą Kościan — Orkan Fabiano 4:0; Metalowiec Śrem — Blask Poznań 1:1; Ostrowia II Ostrow — Zjednoczeni II Kępno 7:1; Polonia II Poznań — Luboński II Luboń 0:0; Mosiński KS Mosina — Polonia II Leszno 5:0; Włóknarz Kalisz — Gwardia II Kalisz 6:1; Grom Wolsztyn — Polonia N. Tomysł 5:2; Korona Bukowiec — ZZK II Rawicz 11:1; Huragan Pobiedziska — ZZK II Gorzów 4:3; Kania II Gostyń — Polonia II Jarocin 3:2; Dąb II Poznań — Admira II Poznań 6:1; Stomil Poznań — Biały Orzeł Koźmin 3:1; KS Spółdzielców Konin — Stella Gniezno 3:0; Stella Żabikowo — Promień Opalenica 3:2; Olimpijka Koło — Naprzód Poznań 6:0; Sparta Oborniki — Polonia Piła 0:0; Tęcza Międzybóże — Czarni Poznań 3:0 v. o. (walkower); Czarni Szamotyły — Posnania Poznań 6:0; Wągmo Zielona Góra — Zielona Zielona Góra 3:1; Prosna II Kalisz — Prosna Wieruszów 3:0 v. o.

## Czyn przegrzywa w Środzie

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Środzie, poznański Czyn uległ po wyrównanej walce 2:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Orłowski 1 i Strugała, dla gości: Ciemniejewski i Kuławiaki.

# Jak grasowała „Banda Tuckera”

Wyobraźmy sobie historię syna biednego amerykańskiego krawca, który chciałby przejść przez życie bez zatajonych z prawem, ale jednocześnie pragnie zyskać względną zamożność. Wciągnięty w tryby gangsterskiej ma-

szyny, w które wpaść musi każdy businessman amerykański, stacza się coraz niżej i popełnia przestępstwem za przestępstwem.

Tak w ogólnych zarysach można by scharakteryzować fabułę świetnej powieści amerykańskiego pisarza Ira Wolferta pt. „Banda Tuckera”. Autor jest znanym dziennikarzem i literatem, odznaczonym za swą działalność nagrodą Pulitzera. Oprócz licznych artykułów i krótkich opowiadań, zamieszczanych w prasie, Ira Wolfert, który był długi czas korespondentem wojennym, pisze książki oparte na wspomnieniach z ostatniej wojny, światowej: „Bitwa o Salomon”, „Topografia 8”, „Lotnik” i „Amerykańska partyzanka na Filipinach”.

Książka „Banda Tuckera” została wydana w Anglii. W Ameryce skonfiskowano ją, gdyż zbyt wyraźnie demaskuje związki zbrodniejskich szajek z przedstawicielami prawa i spustoszenia moralne, jakie czyni wszechmocny dolar w duszach „wolnych” obywateli amerykańskich.

Dzieło Wolferta mogą nabyć korzystnie wszyscy nasi czytelnicy, w ramach BIBLIOTEKI w PRENUMERACIE „Głosu Wielkopolskiego”. Dogodne warunki prenumeraty, o których już informowaliśmy obszernie, umożliwiając każdemu wybranie poza tym innych pozycji naszej i obcej literatury.

## Listy do redakcji Obywatelska propozycja

Z Głogowy otrzymaliśmy list, który zainteresuje być może wielu Czytelników. Pragniemy w tej sprawie pośredniczyć, jeżeli okaże się tego potrzeba. W każdym razie z zadowoleniem notujemy stanowisko obywatela, który chciałby przyczynić się do ewtl. wyjaśnienia tajemnicy, która do dziś nęka tyle jeszcze rodzin.

Oto treść listu:  
Szanowna Redakcjo! Mam duży obrazek z wojny w 1939 r. sfotografowany przez Niemców. Obrazek przedstawia moment, jak dowódca, marynarz i kilku żołnierzy polskich idą do niewolni niemieckiej po bitwie na Westerplatte. Nazwisk żołnierzy i miejsca ich zamieszkania nie znam, o ile z tych żołnierzy ktoś jeszcze żyje względnie rodzina życzyłaby sobie ten obrazek zobaczyć, to mogę go odstąpić. Proszę więc Redakcję, by napisała w gazecie, że mam taki obrazek, a może się ktoś zgłosi.

Adres obywatela z Głogowy znamy i w każdej chwili podamy go na życzenie.

A naszem Czytelnikowi serdecznie dziękujemy za jego troskę o współobywateli, którzy czekają na powrót zaginionych i przepadłych bez wieści.

## DEKLARACJA\*)

### Prenumeratorów „Głosu Wielkopolskiego”

Niniejszym zamawiam .... książek, które zaznaczyłem krzyżykiem na załączonym obok wykazie i zobowiązuje się do opłacenia należności w sumie .....

zł (licząc po 200 zł za jedną książkę)

Prawa i obowiązki prenumeratorów są mi znane.

Nazwisko i imię .....

Zawód .....

Adres .....

1. Andrzejewski J., Popiół i diament
2. Niekrasow W., W okopach Stalingradu
3. Maupassant G., Opowiadania
4. Olbracht L., Dziwna przyjaźń
5. Hugges Langston; Wielkie morze
6. Czechow A., Opowiadania
7. Wolfert I., Banda Tuckera
8. Popowski A., W imię człowieka
9. Brzechwa J., Ciepło, zimno, gorąco
10. Raj Anand M., Kulis
11. Antologia noweli polskiej
12. Lindsay J., Ludzie 48 roku

Objętość książek będzie się wahała od 250 do 350 stron.

Zaznaczyć krzyżykiem co najmniej 6 książek.

\*) Deklarację wypełnić czytelnik, przesłać pod adresem: Warszawa, ul. Dąbskiego 16, „Czytelnik” Biblioteka w Prenumeracie.

## Uwaga, żeglarze!

Delegatura 2 Polskiego Związku Żeglarskiego zawiadamia, że teoretyczny kurs w zakresie stopnia jachtowego sternika morskiego rozpocznie się w dniu 29 marca br. o godz. 19 w sali 22 Średniej Szkoły Zawodowej nr 1 przy ul. Działyńskich 5. Dalsze wykłady odbywać się będą jak dotychczas w wtorki i piątki w godz. 19 do 22.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Ligi Morskiej, ul. Fredry 7 w godz. 10 do 14. Na kurs przyjęci być mogą absolwenci poprzedniego kursu teoretycznego oraz posiadający stopień jachtowego sternika śródlądowego. Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 29 marca br.

## Za miesiąc!

Ani się dobrze rozejrzymy i przejdzie ten krótki czas, dzielący nas od 24 kwietnia. Milowymi krokami zbliża się wielkie sportowe święto Wielkopolski. Tradycyjny IV bieg o puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego” już dzisiaj wzbudził w całym kraju ogromne zainteresowanie. Codziennie wpływają zgłoszenia biegaczy z różnych stron Polski. Już dzisiaj wiemy, że tegoroczny bieg „Głosu” w ramach „Małej Olimpiady” zgromadzi rekordową ilość zawodników. Otrzymaliśmy też bardzo dużo zapytań w sprawie innych konkurencji, które przygotowujemy. Na wszystkie te pytania odpowiemy niebawem po dokładnym ustaleniu kolejności przeróżnych dyscyplin sportowych. Prace przygotowawcze do „Małej Olimpiady” są w pełnym biegu. Jednocześnie z wielu stron miła i Wielkopolski donoszą nam o uniudowaniu nagród dla zwycięzców a nawet dziesięciu pierwszych w wszystkich czterech biegach. Przypominamy, że bieg młodzików odbędzie się na trasie około 1000 m. Dalsze szczegóły codziennie w „Głosie Wielkopolskim”.

## Pływacy Węgier w Poznaniu

Sekcja pływacka Warty sprowadza do Poznania w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich węgierską drużynę pływacką. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w końcu kwietnia.

## KOMUNIKATY SPORTOWE

S. K. S. „Zjednoczeni”, Poznań. Nadzwyczajne walne zebranie w celu komasacji klubów, tj. przejścia do pionu Zrzeszenia „Spójnia”, odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 19 w sali C. S. S. „Spolem” przy ul. Czerwonej Armii 12. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków obowiązkowe.